

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“
wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni
50 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem do
domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 341.

OGŁOSZENIA:

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. ed
wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach
należności wszelkie rabaty upadają. Listy adresować:
„Gazeta Olsztyńska“ Allenstein Ostpr., ulica Dolna-
Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wincentego z Pauli.
Jutro: Częstawa.
Pojutrze: Praksedy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 4 01 zach. 8 10
Jutro: » » 4 03 » 8 09
Pojutrze: » 4 04 » 8 07

O pomoc dla polskiej Warmii.

III.

Wielką winę za coraz więcej zanikają-
cą polskość na Warmii ponosi jednako i
społeczeństwo polskie, rodacy nasi, żyjący
po za granicami Warmii, w Prusach Zachod-
nich, Księstwie itd., a nie mniej nasze in-
stytucje narodowe, mające za zadanie czu-
wać nad rozwojem sprawy polskiej, miano-
wicie na zagrożonych kresach i spieszenie
tym kresom z pomocą. Wiemy dobrze a z
nami i świadomy lud polski na Warmii, że
społeczeństwo i instytucje nasze czynią co
i gdzie mogą. Jednakże nie można do pe-
wnego stopnia oszczędzić zarzutu, że wła-
śnie dla tak wysuniętej i zagrożonej pla-
cówki, jaką jest nasza polska Warmia, jak
dotąd nie albo bardzo mało uczyniono.
Piszącego spotyka często zarzut, a równo-
cześnie oskarżenie ze strony licznych, ro-
dowitych i uświadomionych Warmiaków, że
społeczeństwo polskie — bracia nasi w Pru-
sach i w Poznańskim wcale się o polskich
Warmiaków nie troszczy, że im pewnie już
mało na Warmii zależy, że całą pracę ogra-
niczają na swe strony, a Warmiaków trak-
tują po macoszemu i zaledwie w czasie wy-
borów czuć jak małą pomoc, przez przy-
bycie kilku mówców wiecowych.

Trudno doprawdy tym zarzutom do pe-
wnego stopnia odmówić słuszności. W rze-
czywistości bowiem oprócz czasu wybor-
czego śpi tu na Warmii, — dla braku sił i
środków — cała praca narodowa. Po ogło-
szeniu wyborów urządza komitet wyborczy
wedle sił, możliwości i środków więcej wy-
borcze i agitacyjne, na które lud chętnie i
licznie przybywa i krzepi się na dalsze lata
do obrony praw swych i wytrwania na sta-
nowiskach polskich, — lecz cóż to wszyst-
ko znaczy, skoro po wyborach wszystko u-
cichnie. Wszelkie dobre rady i wskazówki
nie odnawiane raz po razie, nie ugruntowa-
ne w Towarzystwach Kółkach i innych
związках, idą z wolna w zapomnienie, a
za parę lat, przy nowych wyborach trzeba
znowu tę starą pracę ponawiać. W ten
sposób nie uratujemy ludu polsko warmi-
ńskiego przed zniemczeniem.

Nam tu trzeba pracy celowej systema-
tycznej, a nie dorywczej; potrzeba nam i
inteligencji, lecz ludzi chętnych do pracy,
nie pieszczuchów, którzy mimo niezalężności
rychlej czy później dla zysków lub wzglę-
dów towarzyskich woleliby się łączyć z
wrogami, potrzeba nam dobrze zorganizo-
wanych Czytelni Ludowych dalej dzielnych
agitatorów, którzyby szczerze i bezinteres-
ownie zajęli się szerzeniem oświaty przez zje-
dnywanie jedynej Gazecie polskich czytel-
ników, wreszcie i to w pierwszym rzędzie,
potrzeba nam koniecznie zbiorowiska pol-
skiego, w którymby istniejące już i przyszłe
Towarzystwa polskie znalazły pomieszczenie,
bo obecnie życie narodowe na Warmii a
mianowicie w Olsztynie rozwijać się nie
może — Towarzystw polskich mamy tu kil-
ka, lecz na nic wszelkie Towarzystwaskoro
nie mają dachu nad głową, gdyż żaden
właściciel lokalu z obawy przez policję na

odbywanie u niego zebrań polskich nie ze-
zwoli.

Pomocy więc — i to pomocy wszelako-
stronnej, potrzeba koniecznie dla ludu pol-
sko-warmińskiego, jeżeli nie chcemy aby z
Warmii polskiej za lat kilkadziesiąt pozo-
stało tylko cmentarzysko polskie.

Społeczeństwo polskie powinno się ko-
niecznie zdobyć na pomoc i pospieszyć
Braciom Warmiakom wskazówkami, radą
lecz i czynem z pomocą.

Jeszcze nie zapóźno! Jeszcze lud pol-
ski w większej części trzyma się mowy i
obyczajów polskich, jeszcze chwytą za pi-
smo polskie — a że jest i chce być odręb-
nym narodem polskim, to dokumentuje
najlepiej głosami wyborczymi, których na
polskiego kandydata ostatnią razą oddał
blisko 7000! Czyż tak poważnymi liczbami
nie warto się szczerzej jak dotąd zaintere-
sować i zająć? Bez wątpienia! I dla tego
imieniem tego ludu polsko warmińskiego
wołam do całego społeczeństwa i instytu-
cji naszych polskich: Nie dajmy zagać
sprawie polskiej na kresach — spieszymy z
pomocą polskiej Warmii, póki jeszcze czas!

Wł. P.

Świętopietrze.

Świętopietrzem (także groszem Piotro-
wym) nazywano od najdawniejszych cza-
sów roczną daninę niektórych krajów Apo-
stolskich.

Około r. 725 przyrzekł anglosaksoński
król Ina z Westsex (w Anglii) oddawać pa-
piezowi z każdego domu swego kraju rocz-
nie denara. Za jego przykładem poszła
Dania, Szwecja i Norwegia oraz inne kraje
katolickie. Z biegiem czasów rozszerzyła i
powiększyła się ta danina, a płacono ją
chętnie jako „debitum caritatis“, jako dług
miłości i dowód przywiązania do Stolicy
Apostolskiej. Świętopietrze zbierał biskup
przez swoich kapłanów od wiernych dyc-
cezyan w czasie od uroczystości św. Apo-
stół Piotra i Pawła aż do uroczystości
św. Piotra w okowach.

Polska jako jedna z najwierniejszych
córek Kościoła od najdawniejszych czasów
posyłała do Rzymu świętopietrze. Francja
i Hiszpania zaś nie chciały uznać obowiąz-
kowej daniny dla Stolicy Apostolskiej. Z
chwilą zagrabienia państwa kościelnego, a
w niektórych krajach, jak n. p. w Anglii
już wcześniej, bo od czasu odstępstwa od
wiary katolickiej, ustał zwyczaj składania
papieżowi obowiązkowego świętopietrza.

Natomiast zachowała się ona do dzi-
siejszego dnia w postaci dobrowolnego po-
datku katolików całego świata dla Stolicy
Apostolskiej. Papież, nie mający żadnych
środków utrzymania, wskazany jest na jał-
muinę wiernych owieczek swoich. Corocz-
nie biskupi całego świata katolickiego za-
wożą lub posyłają, do Rzymu zebrane ze
swych dyccezyi świętopietrze. W ten spo-
sób zbierają się miliony lirow.

Mało kto wie, na jakie cele papież te
pieniądze obraca. Żaden prawy katolik nie
zadął od Stolicy Apostolskiej składania ra-

chunków świętopietrza. Wszakże jest ono
daniną miłości serc katolickich i dowodem
naszego przywiązania do Stolicy Apostol-
skiej. Miłość daje chętnie, daje dużo, daje
bezwzględnie, i dlatego nie żąda żadnego
sprawozdania. Nasza chwała nasza chwała
nasza ambicja na tem właśnie polega, aże-
by Ojciec św. miał dostateczne fundusze,
aby mógł zawsze występować jako książę
kościół, z godnością odpowiadającą naj-
wyższemu jego urzędowi. Nie troszczymy
się więc o to Ojciec święty ze świętopie-
trzem czyni, wiemy, że Kościół katolicki
wiele ma potrzeb, zwłaszcza w krajach mi-
syjnych, na które większą część święto-
petrza się obraca.

Tylko wrogowie papieża starają się
liczyć sumy, wpływające o całego świata
katolickiego do kasy watykańskiej. Świeżo
prasa liberalna zajmowała się znowu spra-
wą dochodów Stolicy Apostolskiej ze świę-
topietrza, obliczając, że Ojciec św. ma z
niego 10—50 milionów lirow rocznego do-
chodu.

Sumy to naturalne przesadzone. Wsze-
laka prawda jest, że kilka milionów wpływa
corocznie do kasy papieskiej ze świętopie-
trza, przyczem najcięższą okazuje się
Francja, zbierając corocznie blisko połowę
tych ofiar.

Stolica Apostolska ma corocznie stałe
i wielkie wydatki, które przeważnie ze
świętopietrza pokrywa.

1 tak musi papież 1. wypłacić pensyi
kardynałom i nuncyuszom Stolicy Apostol-
skiej. Kardynałowie otrzymują 23000 lirow
pensyi, nuncjusze i delegaci apostolscy do
60000 rocznie.

2. Utrzymanie licznych kongregacyi
rzymskich urzędników dworu papieskiego,
gwardyi szwajcarskiej służby, ogrodów wa-
tykańskich, olbrzymiej bazyliki św. Piotra
jako i licznych innych budynków pochłania
corocznie ogromne sumy. Jakich wydatków
wymaga już corocznie samo utrzymanie
pałacu watykańskiego mieszczącego w sobie
1100 pokoi.

3 Ogólnie wiadomą jest dalej rzeczą,
że Stolica Apostolska utrzymuje niezliczone
stacje misyi katolickiej w różnych krajach
pogańskich. Ile pieniędzy z kasy papieskiej
na te cele płynie, o tem mogłaby udzielić
objaśnienia Kongregacja rozszerzenia Wia-
ry świętej.

4. Najwymowniejszym wreszcie dowo-
dem na to, że Stolica Apostolska zbytnie
kapitały obraca na dobre cele, są liczne
bazyliki kościoły i zakłady w Rzymie innych
miastach, zwłaszcza tych, które w dawniej-
szych czasach miały bliższą styczność ze
Stolicą Apostolską. Wielka ich liczba ogra-
biona z majątków i dochodów, zawdzięcza
swoje istnienie i zachowanie bogatej swej
szaty zewnętrznej oraz wspaniałych dzieł
sztuki jedynie dajności Stolicy Apostolskiej.

Oto, na jakie cele zużywa się święto-
pietrze, tę dobrowolną ofiarę wiernych
całego świata katolickiego, składaną corocz-
nie Ojcu świętemu jako wyraz hołdu i
przywiązania synowskiego! Składajmy ją
chętnie i szczerze, bo od hojności wiernych
w tym względzie zależy w znacznej mierze

rozkwit licznych dzieł miłosierdzia, a zwłaszcza misji w krajach pogańskich.

Kłeska Bułgarii.

Koniec wielkości Bułgarii! Stało to się częścią wskutek zbyt przedsiębiorczej, upartej i samolubnej polityki prezesa ministrów bułgarskich, dr. Danewa względem dawniejszych sprzymierzeńców, oraz względem Rumunii, a powtóre przede wszystkim wskutek klęsk na polu wojny, spowodowanych głównie tem, że Bułgarzy nie docenili należycie bitności armii greckiej i za mało mieli wojska na południowym polu wojny w Macedonii.

Wobec klęsk wojsk bułgarskich i grzecznej postawy Rumunii, — nie pozostało nic innego Bułgarii, jak się upokorzyć i poprosić Rosję i inne mocarstwa o bezzwłoczne pośrednictwo w zawarciu rozejmu i pokoju.

Nagle nowy cios spotyka upokorzoną Bułgarię, który jej już dawno zagrażał.

Rumunia wypowiedziała jej wojnę w czwartek dn. 10 bm., a wojska rumuńskie wkroczyły zaraz do Bułgarii, by zająć szmat kraju od Tartukaj nad Dunajem wraz z fortecą Sylistryą, aż do Balczyku nad morzem Czarnem. Zjęciu kraju tego nie myśli Bułgaria się sprzeciwić.

Oczywiście z powodu wkroczenia Rumunów do Bułgarii zapanowało w Sofii, stolicy Bułgarii, niesłychane wzburzenie przeciwko dr. Danewowi i królowi Ferdynandowi.

Rumunia też zazaądała teraz głosu decydującego przy podziale ziem zdobytych na Turku i życzy sobie odnośnej konferencji w Bukareszcie, stolicy Rumunii.

Warunki zwycięzców są podobno następujące: wszystkie ziemie, leżące na wschód od rzeki Wardar na północy wschód od rzeki Kara su, przypaść mają Bułgarii. Ziemie położone na zachód od rzeki Wardar aż do miasta Gweli pozostać mają serbskie. Reszta ziem łącznie z miastami Solunem i Kawalla nad morzem Egejskim, Drama i Sares przypaść mają Grecji.

Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Dzień dobry, próżniaku! Nie chcesz się dziś wstać?

I nachylając się nad dziewczyną, pocałował ją długo i serdecznie z prawdziwie braterską czułością.

— Czegoś chcesz, moja Frygo?... — spytał wesoło — poledwicy?... zrazówki?... kotleta?... Patrz tu!... widzisz... baranina, którą ci polecam, przyjrzyj się, powiedz sama, czy nie apetyczna? z fasolą byłaby wyśmienita... Powiedz no mi... czy to dzierzawca Madure nie jada więcej mięsa... Już z tydzień jak cię nie widziałem w jacie...

— Ja już powiedziałam twej siostrze, że nie po mięso tu przyszedłam...

— A więc pocóż?... wyglądasz jakaś nie swoja, jakaś dziwna... cóż się stało?

— Cóż robić... czy wcześniej, czy później, zawsze się dowiecie! Lepiej powiem wam to natychmiast...

— Mów Frygo, mów...

— Słuchaj więc!... przed chwilą rozbiliśmy stóg słomy na Champ L'iseau, który tu stał widzieć... I znaleźliśmy...

Biedna dziewczyna znowu się wstrząsa. Zaniepokojony, jakby przeczuł, tknięty złośliwym, Lauriot otarł ręce w fartuch podparł się pod bok, przybliżył się i wyciągnął ciekawie szyję:

— Mówże prędzej, Frygo! — wołał.

— Znaleźliśmy trupa, panie Lauriot, trupa kobiety, młodej kobiety...

Rzeźnik zwykle czerwony, zbladł jak chusta. Zapanowała głucha cisza, wśród której dało się słyszeć głębokie westchnienie od strony łóżka, na którym leżała Dyoniza.

— Ach! — wołał rzeźnik. — Zbrodnia blisko mojego domu i ja nie wiedziałem nic nie słyszałem!... To być nie może!...

Według doniesień z Wiednia, kroki wojenne zostały już w piątek dn. 11 bm. wstrzymane.

Turecy chcą odbić Adrianopol!

Turecy, korzystając z osłabienia Bułgarii, postanowiła ratować przynajmniej linię pograniczną od Enos do Midia, która jest obsadzona przez Bułgarów. Iszed basza, głównodowodzący wojskami tureckimi pod Czataldzą, otrzymał już rozkaz wymarszu na Enos Midia. Organ półurzędowy »Tanin« stwierdza, że Turecy tem się nie zadowoli, lecz zadać będzie od Bułgarii zwrotu Adrianopola; w tej samej myśli pisze »Taswir« i »Efkair«. Podobno Grecja, Serbia i Rumunia przyrzekły w tym względzie Turcyi poparcie.

Co tam słyhać w świecie?

— Finanse państwa niemieckiego. Urząd statystyczny ogłasza sprawozdanie o stanie finansów rzeszy niemieckiej i poszczególnych państw związkowych. Rozchody rzeszy i poszczególnych państw związkowych wynoszą razem 9746 milionów marek. Dochody wynoszą u państw związkowych 6436 milionów, u rzeszy 3286 milionów, razem 9722 miliony marek. Przedsiębiorstwa fiskalne (koleje, domeny, kopalnie, poczta i telegraf) przynoszą państwu związkowemu 2385 milionów, a rzeszy 3142 miliony marek. Cła i podatki przynoszą poszczególnym państwom razem 1066 milionów, a rzeszy 1840 milionów marek. Koleje w Niemczech przedstawiają wartość przeszło 16 miliardów marek. Długi poszczególnych państw związkowych wynosiły w początkach roku obrotowego 1912—13 15 miliardów, długi rzeszy 4 miliardów i 582 miliony (obecnie blisko 5 miliardów).

— Bawarczyści przeciwko Prusom. Przedstawiciel chłopów bawarskich w sejmie bawarskim, były poseł do parlamentu, centrowiec Heim, atakował na zebraniu w Nering, w którym uczestniczyło przeszło 10 tys. chłopów, w bardzo ostry sposób ministeryum bawarskie barona Hertlinga, zarzucając mu zbyt wielką uległość wobec Prus

chyba nie krzyczała wcale, nie wołała... bo ja tak jak pies, śpię tylko na jedno oko... Byłbym wybiegł, gdybym usłyszał, a ty wiesz, że ja dziesięciubym dał radę!... Mówisz, że to kobieta, czy ja przynajmniej poznałem!

— To Karola wasza kasyerka.

Lauriot stał i patrzył jakby nie zrozumiał tego, co do niego mówiono.

Nareszcie wyjąknął:

— Karola zamordowana?... Nie!... to być nie może!...

— Gaudenty ją poznał... i wszyscy co tam byli...

Blady jak trup, drżący na całym ciele Lauriot, pomieszany powtarzał:

— Karola? Karola?... Cóż znowu? To być nie może!...

Przesunął ręką po czole i oczach... Zrobiło mu się słabo... Naraz krzyknął przeraźliwie, a w krzyku tym czuć było szaloną groźbę...

— Chcę ją widzieć... chcę widzieć...

I popychając brutalnie Frygę, wybiegł na ulicę, nie wiedząc nawet o tem, że trzyma w ręku jeszcze skrwawiony rzeźniczy nóż.

Nieruchoma w swoim łóżku, ze zmienioną twarzą, błyszczącymi oczyma Dyoniza Lauriot pozwoliła wyjść swemu bratu, nie zatrzymawszy go ani jednym słowem, ani jednym nawet gestem. Przysiędz było można, że nie pojmując co się stało.

— Prawdę mówiąc, — rzekła Fryga wzruszając ramionami, — co maie to wszystko obchodzić!... A jednak muszę iść zawiać domi komisarza...

I także wyszła.

W rzeźni została tylko Dyoniza z wzrokiem utkwionym w ścianę przeciwną. Biedna kaleka myślała dążyć za bratem i cdgadywała, co się dzieć musi na polu Champ L'iseau.

Lauriot przebył baryerę i podążył dalej

w sprawach celnych. Burzę oklasków wywołało oświadczenie Heima, że chłopci bawarscy nie chcą zabagaenia Bawaryi przez Prusy.

— Biuro mające 730 urzędników. Biuro urzędu zabezpieczeń dla rzeszy niemieckiej posiada 608 urzędników. Gdyby wszystkie miejsca były obsadzone, liczba urzędników wynosiłaby 730. Większa część tej małej armii urzędniczej składa się z urzędników »pełnych« t. j. stale zatrudnionych, lub przynajmniej pobierających pełną i stałą pensję. Takich jest 466. Niestających urzędników z innych zawodów posiada urząd 232. Z tych stanowisk 52 miejsca nie są obsadzone. Oprócz prezydenta należy do urzędu 8 członków, wybranych przez radę związkową, 2 dyrektorów, 23 prezydentów senatu, 42 innych stałych wyższych urzędników 10 pomocników i 103 ławników sądziów, dalej 156 urzędników kancelaryjnych i kilkaset zastępców poszczególnych kategorii kas i urzędów ubezpieczeń.

— Amnestya. Wskutek amnestyi, ogłoszonej z okazji jubileuszu cesarskiego, nadprokuratorya państwa uwolniła 352 młodzińców, skazanych warunkowo na kary więzienne od 1 dnia do 4 miesięcy.

— Wczoraj popołudniu zawiesili pracę wszyscy robotnicy warsztatów okrętowych »Wulkan«. Robotnicy innych warsztatów nie przyłączyli się na razie do strajku, gdyż czekają na rezultat uchwały delegatów robotniczych, która zapadnie w czwartek.

— Z Pekinu donoszą, że ambasador niemiecki w Pekinie H. xthausen wręczył rządowi chińskiemu notę protestującą przeciw rosyjsko chińskiemu traktatowi w sprawie Mongolii. Nota niemiecka zwraca się przeciw gospodarczemu uprzywilejowaniu Rosji w Mongolii i żąda od Chin gospodarczych ustępstw dla Niemiec w prowincyi Szantung. Dzienniki dodają, że nota Niemiec rozpoczyna długo grożący spór mocarstw o otwarte drzwi do Mongolii. Wobec tego kroku Niemiec, Japonia zazaąda ze swej strony przedłużenia konwencji zawartej w lipcu 1907 z Rosją w Porcie Artura, która to konwencja przyznaje wszystkim mocarstwom te same prawa

jak szalony.

Dobiegał już prawie do stogu i nic nie widział. W oczach mu się zaćmiło. Wstrząśnięty do głębi dławiska, ślizgając się o brwilgotnej od rosy trawie, a z ust jego wyrwały się niezrozumiałe wyrazy.

Nareszcie dopadł do miejsca. Teraz ujrzał wóz pełen słomy i robotników patrzących na niego.

Zatrzymał się i zaśmiał konwulsyjnie.

— Zatrzymał się i zaśmiał konwulsyjnie.

— Cóż to znowu — mruczał — to są wszystko zarty!... Ja wam mówię!... grube zarty!... Za grubel!... Wiedzą że się kocham w Karoli i taką mi komedię urządzili.

Doszedł do miejsca... wszyscy milczeli w skupieniu jakby religijnem... Wtedy porwały go znowu dreszcze.

Zapytał ze strachem:

— No i cóż!... Mówcie!... Co to jest?...

Palcem, nie wymówiwszy ani słowa Gauderty wskazał trupa. Lauriot oszalał nie śmiał iść w wskazanym kierunku:

— Nie widzę... nic nie widzę...

Potem jakby jakaś siła nieprzepartą popchnięty rzucił się w stronę stogu, na którym granatowa sukna Karoli odznaczała się wyraźnie.

Jęknął głęboko, chwycił się za włosy i z zaciśniętymi zębami stanął nieruchomy nad zwłokami dziewczyny.

— Tak, to ona!... — rzekł.

Schylił się i unióś trupa na rękę.

— Lauriot, — rzekł Gaudenty — nie trzeba nic poruszać dopóki nie zejdziesz po lioya i sąd...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Handlowe w Chinach i prowincjach chińskich.

— **Rosja.** Zakończono powieściopisarzowi i dramaturgowi Maksymowi Gorkiemu, pozwolił rząd rosyjski na powrót do Rosji. Maksym Gorkij, który w czasie rewolucji z roku 1905 stanął po stronie rewolucyjnej, zmuszony został do opuszczenia kraju ojczystego i mieszkał na wyspie włoskiej Capri, koło Neapolu. — W gubernii sarałowskiej wybuchła cholera. Dotychczas zaszły 3 wypadki śmierci, a 10 wypadków zakażenia na cholere. Rząd poczynił środki zaradcze.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyceza. 25-letni jubileusz kapłaństwa obchodzili dnia 15 lipca b. r. ks. Reichelt w Brunsberdze i Schnarbach w Dywitsch.

Dolny Śląsk. Klasztor Grüssau w pow. Landeshut otrzyma znowu zakon i to prawdopodobnie Cystersów, którzy już dawniej, aż do roku 1810, tam byli.

Rzym. W Watykanie przyszło przed kilku dniami do buatu żołnierzy gwardii papieskiej. Gwardziści niezadowoleni z surowych zarządzeń swego pułkownika Reponda, podnieśli bunt. O mało nie przyszło do rzeźni krwi w Watykanie. 6 gwardistów zostało skazanych za ten bunt na karę więzienia.

Rzym. W zeszłą niedzielę przyjął Ojciec św. na posłuchaniu 628 pielgrzymów belgijskich pod wodzą ks. prob. Scheidtweilera, który wręczył Mu adres wierności. Ojciec św., który wyglądał zdrowo, był bardzo uradowany i udzielił pielgrzymom swego błogosławieństwa. Pielgrzymi ci następnie udają się do cudownego miejsca Lourdes, we Francji.

Sprawy polskie.

— Znowu proces na tle ustawy kagańcowej. W Herne toczył się w piątek dn. 11 bm. przed sądem lawniczym przeciw p. St. Jankowiakowi z Herne i p. Migońskiemu z Bochum proces na tle ustawy kagańcowej. Oskarżonych zasądzone na 15 mk. grzywny i koszty sądowe.

— **Biuro Rady Narodowej** w Poznaniu znajduje się przy ul. Wilhelmowskiej nr. 1. Biuro jest otwarte od godz. 11. do 1. i od godz. 4. do 5.

Dr. F. Schroeder, kierownik biura.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 18 go lipca 1913.

— Czytelników naszych zachęcamy do gorliwego agitowania za „Gazetą Olsztyńską” i zjednywania nam nowych czytelników. Mianowicie w niedziłę czas do tego najstosowniejszy. Na sierpień i wrzesień można już teraz „Gazetę” zapisywać, a kosztuje ona na te dwa miesiące na pocztę 67 a z odnośnikiem 84 fen.

— Na ostatnim targu na bydło zaszło znowu kilka kradzieży. Winę główną ponoszą ci, którzy mimo wszelkich ostrzeżeń lekkomyślnie i nieostrożnie pieniądze przechowują. Złodziei nie wysledzono.

— Na ostatnim targu tygodniowym płacono za miedlaj 1.00–1.10 m., masło fut 90–1.10 m., jagody czarne ltr 35–30 fen., czerwone 40–50 fen.; ceny na mięso nie zmieniły się w stosunku do ostatnich targów.

— Wtorkowy targ na bydło i konie, był dzięki pogodnemu powietrzu dobrze odwiedzany. Mianowicie bydła młodego spędzono dużo i chętnie takowe kupowano. Ceny były średnie. Także koni spędzono dużo również luksusowych a płacono wedle jakości 500–700 m. gorsze 200–400 m. Targ na konie szedł ospało.

— Z powiatu. Droga z Schönbornu do

Derca jest z powodu uprawy od 11go do 22go bm. dla furmanek zamknięta.

— Sprzet żyta w Prusiech będzie według obliczenia urzędu statystycznego w tym roku mniejszy i dla żyta zasiewu zimowego wynosić będzie 8,35 milionów centnarów podwójnych, podczas gdy w roku ubiegłym zniwo wynosiło 8,74 milionów centnarów podwójnych. Zaznaczyć należy, że cyfra ta uleży jeszcze może zmianie, bo dopiero po zniwach można z całą dokładnością obliczyć ilość osiągniętego plonu. Na giełdzie zbożowej w Berlinie nastrój od czwartku nie wiele się zmienił, t. j. za żyto i pszenicę płacono stosunkowo mało, bo wiadomość o rzekomym zakazie rządu rumuńskiego wywożenia zboża za granicę okazała się fałszywą, przytem obecna pogoda sprzyja dojrzewaniu zboża. Na targu było już też nowe żyto z dostawą na później.

— Sarrasaniego ostatnie dni w Olsztynie. Przedstawienia widowiska Sarrasaniego cieszą się ogromnym powodzeniem. Olbrzymi namiot cyrkowy jest na każdym przedstawieniu przepelniony. Mianowicie przybywa też niebawem dużo publiczności z okolicy bliższej i dalszej, tak, iż podpada cało dzienny świąteczny ruch uliczny. Zresztą podróż oplaci się każdemu, bo przedstawienia oraz zwierzęta, personel i całe urządzenie Sarrasaniego są pierwszorzędnym, wartym widzenia. Młody 39-letni dyrektor Stosch Sarrasani sam jest nie tylko skończonym artystą lecz wybitnym organizatorem i kupcem dzięki czemu zdołał się wybić na dalszą wyzysk. Mimo ogromnego napływu publiczności liczba przedstawień nie może być przedłużona. W niedzielę odbędzie się ostatnie z przedstawień W sprzedaży poprzedniej Turowskiego obok „Deutsches Haus” nabywać można tylko bilety na przedstawienia wieczorne, zaś kasa cyrkowa sprzedaje począwszy od 10tej bilety na wszystkie miejsca i przedstawienia.

Z Warmii i Prus Zachodnich.

* **Szabruk.** Ostatniej niedzieli przystąpiło tu 114 dzieci po raz pierwszy do Stołu Pańskiego, wtem 59 dziewcząt i 55 chłopców.

* **Szczytno.** Samobójstwo popełnił za stacją Świętajny 16-letni chłopiec pasterski. Rzucił on się pod nadchodzący pociąg popołudniowy, który go na śmierć przejechał.

* **Ządzibork.** Prokuratora w Elku wyznaczyła 100 m. nagrody za pochwycenie więźnia Wischniewskiego zbiegłego z tu tejszego więzienia. Wischniewski ukrywać się ponoć ma w lasach między Wartemborkiem a Ządziborkiem.

* **Lec.** W gnojówce utopił się dwuletni chłopczyk niejakiego Lemkego z dominium G. u. h. ff.

* **Działdowo.** Robotnik kolejowy Szczyński utopił się przy kąpaniu.

* **Eydkuny.** Aresztowano tu pewnego mechanika podejrzanego o szpiegostwo na rze z Rosji. Gdy go odprowadzono do aresztu mechanik pchnął dozorcę na ziemię i uciekł. Dotychczas go chwycić nie zdołano.

* **Tylża.** Pewnego robotnika zatrudnionego przy robotach ziemnych zamordowali jego koledzy w celu rabunku oszczędności. Mordercy uciekli.

* **Królewiec.** 22-letni robotnik kolejowy Dąbski dostał się pomiędzy pufy wagonów, które mu zgnioty pierś. Śmierć na miejscu nastąpiła.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Waplewo.** Wielki smutek spotkał tu hr. Sierakowskich. Otóż bawił tu w góście 20-letni p. hr. Branicki, syn hr. Branickich z Warszawy. W sobotę wyjechał z p. hr. Sierakowskim na polowanie i gdy chciał strzelić do rogacza, ruszył go paraliz serca, tak że padł trupem. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną. W smutku pograżonej rodzinie hr. Sierakowskich wyrażają szczerze współczucie.

* **Sopoty.** Przykre wrażenie zrobiło wśród rozbawionych i żądnych rozkoszy

gości sopockich odkrycie, jakie zrobili onegdaj na promenadzie nadmorskiej. Tuż przy drodze wisiał na drzewie samobójca, jak się później okazało, jakiś kelaer z pobliskiego Brzeźna, ubrany we frak i biały krawat. Co go popchnęło do samobójstwa, nie wiadomo.

* **Toruń.** Za sponiewieranie podwładnego skazał sąd wojenny podoficera Wilhelma Koppego z 3 kompanii 17 baterii pionierów na cztery tygodnie średniego aresztu. Dalej otrzymał kapral Hugon Bigge z 2 baterii 11 pułku artylerii za kradzież i sprziewierzenie cztery tygodnie ciężkiego aresztu i prócz tego przekazano go do drugiej klasy stanu wojskowego. Szeregowca Jana Klosego z 4 kompanii pionierów zasądzono na kwartał więzienia za niepoprawne i częste oddalenie się z koszar bez pozwolenia.

* **Mikołajki.** 26-letni robotnik G. wychodząc z pociągu upadł na szyny pod koła pociągu i padł na szyny pod koła pociągu i został na miejscu trupem. Podobno gorzalka była powodem nieszczęścia.

* **Olszewki.** Gospodarz E. Lays stanął w tych dniach przed sądem przysięgłych w Olsztynie. 19 marca roku bieżącego dopuścił on się podstępnej brzydkiej czynu na dziewczynce. Stało się to na szosie pomiędzy Dźwierzutami a Upowem. Sąd skazał go na dwa lata więzienia.

* **Borki.** Zbrodnię przeciw moralności popełnił jakiś 18-letni opryszek na 8-mio letniej dziewczynce E. z Dombowic. Zbrodnia jest 170 cm. wysoki, ma ciemno blond włosy i przyodziany był w niebieski ubiór jako też złote buty sznurowane. Na głowie miał czarny kapelusz, na ramieniu różną pelerynę ciemną.

* **Nowe.** Posiadziciel Belfeld w Zdrojach, zauważył wieczorem, jak jakiś duży obcy pies kręcił się około jego posiadłości i usiłował wejść do chlewu, w którym znajdowały się króliki. Ponieważ pies nie chciał dobrowolnie opuścić podwórza, B. sądząc, że to pies wściekły, dał mu dwa strzały strumem. Lecz i to nie pomogło, gdyż zwierzę odejść nie chciało. Wówczas Belfeld, jego syn oraz sołtys Ulrich uzbili się w widły i udali się na podwórze. Po dłuższych wysiłkach udało im się przyduśić psa widłami do ziemi, zaczęli go przeto bić dragami. Ponieważ i tym sposobem dziwnego psa zabić nie mogli, pobiegł Belfeld po siekiere i rozplatał zwierzę łeb. Dopiero zauważyli ku wielkiemu zdziwieniu, że to nie pies, lecz wilk, silny i duży wilk.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, 22go lipca przed południem o wpół 10ej w Purdzie (u Merchłowskiego) drzewo do budowy na pozytywki i ował wedle zapasu i potrzeby z obwodów Nowawies, Graszki Kośno i Mazuchy.



Zegarek! Zegarek!
dobrze obciag, i regular, kupuje się pod gwar. i najtańsze u

Otto Misselwitz nast.
Wartembork.

Reparatury wykonuje szybko i dobrze

Wystawa Przemysłowa

— w Toruniu —

pod protektorem
Związku Towarzystw Przemysłowych
odbędzie się

od 16. do 27. sierpnia r. b.

w ogrodzie i sali „Wiktoryi”.

Informacji udziela: M. Barankiewicz
Toruń Thora, Baderstr. 55

SARRASANI

Plac Moltkiego

Telefon 449

Sprzedaż poprzednia u H. Turowskiego-Gude, Telefon 139.

W czwartek pół 8mej

Nowości

W sobotę i niedzielę
o 3ciej i wpół 8-mej.

po
2 przedstawienia

Po południu płacą dzieci na
wszystkich miejscach połowę
zwykłych cen.

Wielka całkowita wyprzedaż

z powodu zmiany interesu sprzedaje teraz wszelką

garderobę, pościel, meble, bluzki i suknie
po zadziwiająco tanich cenach tak tanio okazują zakupu nigdy się już nie nadarzy, przeto proszę z niej korzystać.

Hermann Frankenstein, ul. Prosta 15.

Telefon 178

Olsztyn

Telefon 178.

SARRASANI

na placu Moltkiego wchód z ulicy Cesarskiej

Sprzedaż poprzednia obok „Deutsches Haus“ — telef. 139.

Codziennie o wpół do 8mej
przedstawienia galowe.

w sobotę,
niedzielę i środę
2 przedstaw.

Po południu płacą dzieci na wszy-
stkich miejscach połowę ceny.

Po południu nieskrócony program
wieczorny.

Tanio!

Baczność — proszę zważać na moje okno wystawne!

Tanio!

Polecam: Gramofony od 12,50 m., najnowsze płyty od 1,50 m. tańsze po 75 fen., sprężyny od 1,25 m., 200 sztyftów do grania 25 fen.,
nowy mecz szizm 7,50 m., zapalacze kieszonkowe 25 fen., kutek i kamyszek rezerw. 5 fen. — Dalej polecam cygary, tabekę i pa-
pierysy w wielkim wyborze, i tanio, laski, harmoniki, szelki portmonetki, łańcuszki do zegarka od 25 fen., kawalerskie 50 fen.,
dla Towarzystw i na zabawy lampiony i chorągiewki, najnowsze serye kart widokowych i artystycznych, kołnierzyki, chusteczki,
szkarpetki itp. Różne zabawki dla dzieci, a szczególnie polecam dobre i tanie obuwie męskie i damskie, oraz gumowe obcasy. Kto raz u mnie kupi
pozostanie stałym moim odbiorcą. Proszę o łask. poparcie w razie potrzeby

Antoni Bedek,

Wartembork, przy ulicy Ludwika (Luisenstrasse nr. 41

:0—0:

za kupcem panem Kwaśniewskim

SARRASANI

Plac Moltkiego

od ul. Cesarskiej. Telefon 394.

W sobotę o 3ciej i wpół do 8mej

2 Elite-przedstawienia 2

W niedzielę o 3ciej i wpół do 8mej

2 galowe 2

przedstawienia pożegnalne.

Przed poł. od 10-12tej przegląd
zwierząt. Wstęp 30 fen. dzieci 20 fen

Po południu pla-
cą dzieci połowę
ceny

Sprzedaż poprzednia
przy kasie

i u Turowskiego o-
bok hotelu „Deut-
sches Haus“

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach
związkowych:

1. Inowrocław, Bank ludowy
E. G. b. b. H., Hohensalza.
2. Pakość, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Pakosch.
3. Gdańsk, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Danzig.
4. Gniezno, Kasa Pożyczkowa w
Gnieźnie, E. G. m. b. H. Gnesen.

W dniu godnych Imienin 20go lipca składamy Szan. Czesławowi Siedleckiemu w Szalke

najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, życia długiego a po śmierci zba-
wienia wiecznego.

Zyj szczęśliwie Czesławie drogi, Nie znaj co zgryzota sroga, — Niech Cię
zdrowie, pokój błogi nie odstąpią z łaski Boga. Nie mamy dać co ofierze,
Niech zastąpią dobre chęć, — Przyjm życzenia nasze w darze przyjm a miej
nas w swej pamięci. — Więcej cieszyć się będziemy, gdy piwko u Ciebie u-
rzemy — Wtedy wykrzyknem ci od ucha, że niejeden w Szalke usłucha

Nasz Czesław Siedlecki niech żyje!

J. Ch J. R. J. Sz W. L. A. K. A. W. F. M. A. M. F. K. J. I. F. K. F. K

Posiadłość

46 mórg roli, wtem 13 mórg dwusie-
cznej łąki, 3 konie, 4 sztuki bydła
wszystko w jednym planie, pół kilo-
metra od wsi kościelnej z żywym i
martwym inwentarzem za 14.000 m.
na sprzedaż.

Józef Kołaczek,

w Grzechowie (Neuthal p. Kurken.)